Teoria hrabiego Artur Gobineau na temat faszyzmu

Faszyzm jako ideologia rozwinął się w XX wieku, głównie we Włoszech pod przywództwem Benito Mussoliniego, a później w Niemczech w formie narodowego socjalizmu Adolfa Hitlera. Faszyzm koncentrował się na ideach nacjonalizmu, autorytaryzmu, militaryzmu oraz wykluczającej tożsamości narodowej. W przeciwieństwie do bardziej „czystych" teorii rasowych Gobineau, Mussolini nie zawsze skupiał się na kwestiach rasowych, ale to niemiecki nazizm, kierowany przez Hitlera, w pełni rozwinął idee oparte na hierarchii rasowej, w których teorie Gobineau znalazły odzwierciedlenie.

Teoria hrabiego Arthura de Gobineau nie dotyczyła bezpośrednio faszyzmu, ale miała istotny wpływ na rozwój ideologii, które później zostały przez faszyzm zaadaptowane. Gobineau, francuski arystokrata i pisarz, znany jest przede wszystkim ze swojej pracy „Esej o nierówności ras ludzkich" („Essai sur l'inégalité des races humaines"), opublikowanej w latach 1853-1855. Jego poglądy miały znaczący wpływ na rozwój rasistowskich i nacjonalistycznych idei, które stały się kluczowe dla ruchów skrajnie prawicowych, w tym faszyzmu i nazizmu.

Gobineau wierzył w istnienie hierarchii ras, przy czym twierdził, że rasa aryjska (której uważał, że jest częścią) była „najwyższą" rasą, a inne rasy miały rzekomo niższą wartość intelektualną i moralną. Jego teoria opierała się na przekonaniu, że upadek cywilizacji i kultury wynikał z mieszania się ras, co prowadziło do degeneracji najdoskonalszych grup ludzi. Uważał, że czystość rasowa była kluczem do zachowania siły, innowacyjności i dominacji cywilizacyjnej.

Gobineau nie stworzył bezpośredniej ideologii faszyzmu, ale

jego rasistyczne teorie o nierówności rasowej stanowiły fundament dla późniejszych doktryn rasistowskich, w tym tych, które rozwinęły się w ramach faszyzmu i nazizmu. Jego koncepcje zostały szczególnie zaadaptowane przez nazistów, którzy uważali, że rzekoma wyższość „rasy aryjskiej" powinna być podstawą polityki państwa. Hitler i inni czołowi ideologowie III Rzeszy czerpali inspirację z poglądów Gobineau, choć nie bezpośrednio, ponieważ łączyli jego idee z innymi, bardziej specyficznymi formami nacjonalizmu i eugeniki.

Ten francuski arystokrata był pierwszym bardziej znanym pisarzem, który sformułował rasistowską filozofię dziejów. Był również twórcą nowożytnej teorii społeczeństwa opartej na koncepcji ras oraz autorem słynnego traktatu pt. „Szkice o nierówności ras ludzkich" (Essai sur l`inegalite des races humaines, 1853-1855).

Gobineau starał się odkryć coś, co było chemią ras, geologią moralną rasizmu. Snuł rozważania nad upadkiem społeczeństw ludzkich i ich kultur. Owe rozważania doprowadziły go do wniosku, iż przyczyna upadku tych społeczeństw nie tkwi w determinizmie geograficznym, ani w środowisku społecznym. Dla Gobineau jedynym czynnikiem tłumaczącym rozwój lub upadek społeczno – kulturowy jest czystość rasowa lub rodzaj aliażu rasowego danego społeczeństwa. Tylko przy takim założeniu można wyjaśnić bieg ludzkich dziejów.

Rozwój społeczeństwa jest zależny od czystości rasy i jego wrodzonych zdolności. Już w dawnych czasach nastąpił podział ludzkości na trzy podstawowe rasy: białą, żółtą i czarną. Podział ten był tylko i wyłącznie następstwem różnic w barwie skóry. Rasa biała asyryjska składała się w prawdzie z wysokich blondynów o niebieskich oczach, ale ważniejsze były, występujące u jej przedstawicieli cechy psychiczne: mała zmysłowość, wysoki stopień inteligencji, energia, talent organizowania zarówno świata wewnętrznego jak i zewnętrznego, poczucie honoru, bezinteresowność, odwaga, zmysł ładu i

harmonii. Innymi słowy rasa biała to rasa panów, urodzonych rządców, twórców i moderatorów politycznego porządku.

Z tych trzech podstawowych ras, ukształtowanych na początku dziejów i dysponujących określonymi właściwościami fizycznymi i duchowymi według Gobineau tylko rasa biała uczestniczyła w przyszłości jako czynnik tworzący wysokie formy kultury i politycznej dojrzałości.

Gobineau jako pierwszy zauważył, że historia jest historią mieszania ras. Twierdził, że jedynie Indie i Chiny zachowały czystość rasową, o czym może świadczyć niezmienność kultury i instytucji w tych krajach. Natomiast dzieje rozprzestrzeniania się i mieszania rasy aryjskiej są długie i skomplikowane. Wiodły one – według Gobineau – od podbojów na Wschodzie w odległej starożytności do procesów mających miejsce u progu współczesności. Zasługą aryjczyków było położenie fundamentów pod cywilizację semitów, a następnie stworzenie arystokratyczno – heroicznej Grecji. Biali nadali kształt wspaniałej republice rzymskiej. Ludność aryjska otworzyła też wrota do rozkwitu kultury teutońsko-germańskiej. Germanie tworzyli niegdyś czystą rasę aryjską, byli w wiekach średnich budowniczymi arystokratycznego ustroju Europy zachodniej. Potem jednak, rozszerzając swe panowanie, zmieszali się w Anglii i Skandynawii z Finami, zaś na Wschodzie ze Słowianami. Słowianie to ludy zdegenerowane, najbardziej rasowo wymieszane.

Gobineau swoją teorię mieszania się ras wykorzystał do krytyki demokracji. Kontynuując swe rozważania, Gobineau doszedł do wniosku, że mieszanie się z ludami o niższej rasie nie wyszło Germanom na dobre. Ze zmieszania się Aryjczyków z niższymi rasami tubylczymi powstała burżuazja, z niższych ras tubylczych rekrutuje się lud.

Choć Gobineau był Francuzem i nawet nie przyznawał Niemcom najwyższych właściwości rasowych, właśnie w Niemczech uzyskał wielką popularność. Przełożono jego traktat na język

niemiecki, założono stworzenie miłośników Gobineau.

Teoria hrabiego Gobineau dotycząca ras ludzkich nie była teorią faszyzmu, ale jej rasistyczne elementy miały głęboki wpływ na rozwój ideologii faszystowskich i nazistowskich. Jego praca dostarczyła intelektualnej podbudowy dla idei rasowej wyższości, która stała się centralnym elementem ideologii narodowego socjalizmu w Niemczech.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę pisanie prac - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Edukacja, opieka zdrowotna, sport, kultura i media w niepodległym Kosowie

Edukacja, opieka zdrowotna, sport, kultura, media – te sektory szczególnie odczuły zmiany w latach 1989-1991 i likwidację autonomii w Kosowie. Od 20 stycznia 1992 roku rozpoczęła działalność sieć podziemnych szkół, które powstały jako odpowiedź na zamknięcie przez Serbów 65 szkół średnich i 13 wydziałów na Uniwersytecie w Prištinie, gdzie wykładano w języku albańskim. Do 1997 roku powstało ponad 185 oddziałów przedszkolnych (obsługujących 5 tysięcy dzieci), 418 szkół podstawowych (z 312 tysiącami uczniów), dwie szkoły specjalne oraz 20 fakultetów i szkół wyższych (z 12-15 tysiącami studentów). Powstało około 1,5 tysiąca prowizorycznych „klas" zorganizowanych w prywatnych domach, garażach, magazynach i opuszczonych budynkach.

Wprowadzając szereg ustaw ograniczających kosowską autonomię,

Zgromadzenie Serbii szczególnie dotkliwie potraktowało szkolnictwo wyższe, zamykając wszystkie uczelnie, na których wykładano w języku albańskim. Dotyczyło to przede wszystkim studentów i pracowników Uniwersytetu w Prištinie. Sankcje dotknęły również inne instytucje edukacyjne, takie jak Kosowski Instytut Historii, Instytut Ekonomii (INKOS), Instytut Górniczy w Mitrovicy, Instytut Albanologii oraz Kosowska Akademia Nauk Przyrodniczych i Umiejętności, która została zamknięta w lipcu 1992 roku. Z pracy zwolniono około 25 tysięcy nauczycieli na różnych poziomach edukacji.

Dyplomy wydawane przez podziemny Uniwersytet były uznawane w Niemczech, Szwecji i większości krajów zachodnioeuropejskich. Rektor Ejup Statovci był zapraszany na oficjalne konferencje europejskich rektorów. Wszystkie szkoły, od przedszkoli do szkół wyższych, były wspierane przez publiczne finansowanie i skromne czesne opłacane przez studentów w wysokości średnio 70 DM za semestr (uczniowie szkół średnich byli zwolnieni z opłat). System finansowania przewidywał również wynagrodzenia dla zatrudnionych nauczycieli, które nie były wysokie i wynosiły od 80 do 150 DM miesięcznie. Wydatki na edukację stanowiły ponad 90% wszystkich funduszy. Szkoły rewizowały swoje programy nauczania, zastępując idee marksizmu i leninizmu bardziej nacjonalistycznym programem, podkreślającym albańskie dążenia do niepodległości. Uniwersytet był niezależną instytucją, niezależną od LDK i innych partii politycznych, a studenci i kadra często wyrażali krytykę wobec Ibrahima Rugovy i jego metod.

Biblioteka Uniwersytecka, Biblioteka Narodowa oraz 207 bibliotek publicznych i 103 biblioteki specjalistyczne zostały zamknięte dla Albańczyków. Archiwum Kosowa zostało zamknięte dla albańskich naukowców, a część jego zbiorów została przewieziona do Belgradu.

Opieka zdrowotna była sektorem, który szczególnie ucierpiał w latach 1989-1991. W wyniku czystek, niemal cała albańska kadra lekarska i personel z Wydziału Medycznego Uniwersytetu w

Prištinie została zwolniona. Emigracja zarobkowa albańskich specjalistów również przyczyniła się do pogorszenia ogólnej opieki zdrowotnej w Kosowie. Liczba osób nieubezpieczonych wzrastała wraz z ubożeniem kosowskich Albańczyków i według danych LDK, wynosiła około 600 tysięcy osób. Dodatkowo, w Kosowie panował kryzys dotyczący przestrzegania warunków zdrowotnych i higieny. Ponad połowa dzieci nie otrzymywała pełnego zestawu podstawowych szczepień, a wskaźnik śmiertelności niemowląt wzrósł głównie z powodu braku podstawowych warunków sanitarnych podczas porodów. Było to spowodowane bojkotem serbskich placówek zdrowia i szpitali. Pogarszająca się sytuacja sanitarna przyczyniła się do wybuchu 110 epidemii różnego rodzaju w latach 1990-1996.

Część Albańczyków, którzy mieli ubezpieczenie zdrowotne, decydowała się korzystać z państwowych placówek opieki zdrowotnej. Pozostałym, zwłaszcza najuboższym, pomoc zapewniały albańskie lekarze i organizacje pozarządowe. Niektórzy lekarze zwolnieni z pracy otworzyli prywatne kliniki, które częściowo były finansowane przez LDK i udzielały pomocy bez opłat. Powstały również organizacje lekarskie, takie jak Kosowski Związek Medycyny, Niezależne Zjednoczenie Pracowników Medycznych i Kosowski Czerwony Krzyż. Największą organizacją humanitarną była fundacja „Matka Teresa", która była wspierana finansowo przez Albańczyków z diaspor oraz organizacje humanitarne, takie jak Caritas, EquiLibre i Wspólnota Ekumeniczna. Fundacja dostarczała szczepionki i podstawową opiekę medyczną dla wszystkich, nie tylko dla Albańczyków.

Przed likwidacją autonomii w Kosowie istniały działające, finansowane przez państwo struktury sportowe, takie jak około 650 klubów sportowych, zarówno amatorskich, jak i profesjonalnych, oraz instytucje kulturalne. W maju 1991 roku wszystkie kluby sportowe zostały rozwiązane, a Albańczycy zostali wyrzuceni z obiektów sportowych i usunięci z drużyn federacyjnych reprezentujących Jugosławię. Instytucje

kulturalne, wcześniej finansowane przez Serbów, mogły działać tylko dzięki opłatom pobieranym od Albańczyków i tylko w tych kierunkach, które nie miały politycznego charakteru.

Kosowska Federacja Sportowa była odpowiedzialna za utrzymanie ośrodków sportowych w Kosowie i była niezależną organizacją od LDK. Kluby sportowe częściowo były sponsorowane z funduszy Komitetów Finansowych, zależnych od LDK, ale większość funduszy pochodziła od indywidualnych darczyńców. Podczas gdy przed 1991 rokiem działało 650 klubów sportowych odwiedzanych przez Albańczyków, po tym okresie powstało około 780 nowych klubów. Federacja zrzeszała 23 różne dyscypliny (15 aktywnych) i 25 lig (23 aktywne). Federacja utrzymywała kontakty z Związkiem Sportów Uniwersyteckich, Kosowskim Komitetem Olimpijskim i nawiązywała kontakty międzynarodowe, chociaż często wyjazdy na zawody były niemożliwe ze względu na sprzeciw władz serbskich.

Po wstrzymaniu dotacji na kulturę przez władze serbskie, Albańczycy przejęli tę dziedzinę, otwierając prywatne teatry w Prištinie, które wystawiały przedstawienia o różnorodnej treści bez cenzury. Teki Dervishi, jeden z najwybitniejszych albańskich dramaturgów, po raz pierwszy od II wojny światowej wystawiał swoje sztuki w Kosowie. Młodzież związana z LDK i Forum Kobiet organizowała wydarzenia literackie, a Dzień Niepodległości (2 lipca) był obchodzony jako nowe „święto państwowe”. Finansowe wsparcie dla takich wydarzeń pochodziło nie tylko z Komitetów Finansowych, ale także z międzynarodowych źródeł, takich jak Fundacja Sorosa, która miała swoje biuro w Prištinie. Pojawiły się również niezależne wydawnictwa, które publikowały dzieła literackie autorów wcześniej zakazanych przez komunistyczny reżim, takich jak wspomniany wcześniej Teki Dervishi czy Adem Demaçi i Azem Shkreli.

W 1990 roku przerwano również działalność publicystyczną. Zakazano publikacji periodyków, czasopism, gazet, a nawet jedynego dziennika wydawanego w języku albańskim – Rilindja.

Radio i telewizja działające wcześniej w Prištinie zostały zamknięte, a ich pracownicy stracili pracę.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę pisanie prac - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Prezentacja wyników

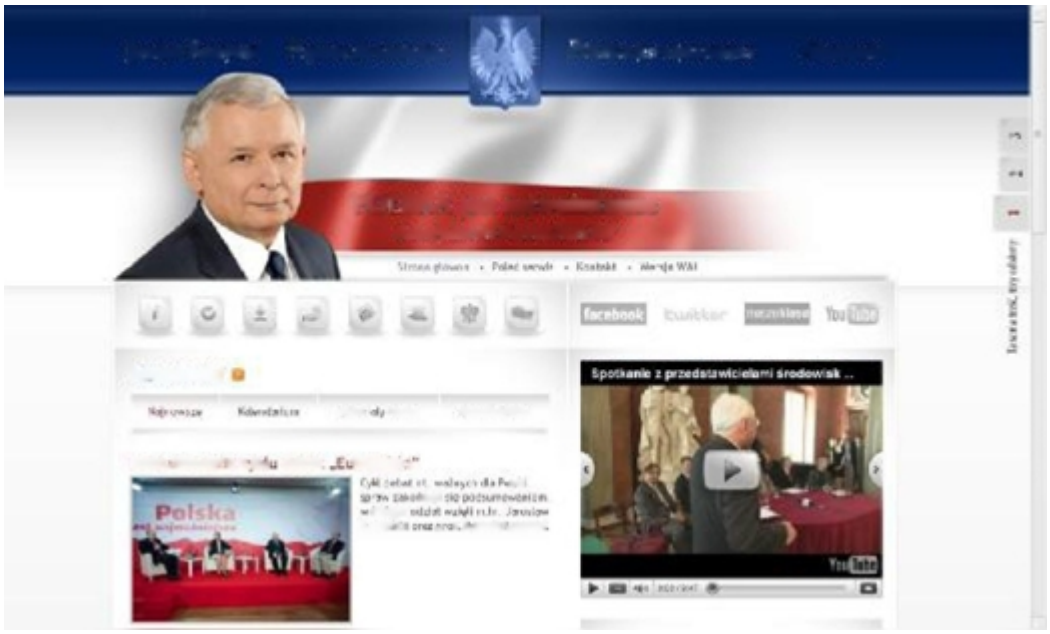
praca magisterska z marketingu politycznego

Analizie poddano dziesięć bardzo różnorodnych stron internetowych. Jedne były bardzo proste i ubogie, wręcz sztampowe, inne zaś zachwycały estetyką wykonania. Większość z nich była tworzona przez zatrudnionych profesjonalistów – webmasterów, ale i tym zdarzały się pewne funkcjonalne niedociągnięcia np. niepoprawnie wyświetlane elementy, niedopasowanie widoku do rozdzielczości, czy też ograniczenie ergonomiczności witryny. Ewidentnie, niemalże wszystkie strony kandydatów zostały wykreowane pod prowadzoną kampanię wyborczą w celu informowania o działaniach polityka i o nim samym, ale nie wszystkie w należyty sposób o tym komunikowały. Już wstępne oględziny witryn pozwoliły stwierdzić, że daleko im było do wzorcowej MyBarackObama.com. Poniżej zaprezentowano krótkie charakterystyki stron internetowych kandydatów w wyborach prezydenckich w 2010 roku oraz informacje o uzyskanych przez nie wynikach w przeprowadzonej analizie.

Jarosław Kaczyński

Podstawowym błędem sztabu wyborczego Jarosława Kaczyńskiego było stworzenie dwóch odrębnych witryn dla komitetu wyborczego (www.kwjaroslawakaczvnskiego.pl/) i dla kandydata. Do wiadomości PKW podany był adres tej pierwszej, podczas gdy właściwa strona internetowa znajdowała się pod adresem www.jaroslawkaczynski.info (Rysunek 13.). Dodatkowym utrudnieniem dla robotów wyszukiwarek było nadanie domenie końcówki .info. Mimo błędów SEO, witrynę prezesa PiS uznać należy za jedną z ciekawszych pod względem wizualnym. Była to jedyna strona WWW, która oferowała zmianę grafiki w postaci trzech różnych odsłon a przyciski przełączające widok przyczepiono do pionowego suwaka. Każda z wersji prezentowała się estetycznie, barwnie, ale z umiarem. Na starcie zachwycał pogodny wizerunek kandydata, choć niesmak wzbudzał niebieski orzeł wkomponowany w menu. Trudności pojawiały się zaś przy nawigowaniu – dziwacznie podzielone i rozłożone menu, częściowo w postaci tekstowych linków a po części w postaci ikon, wprawiało w zakłopotanie i logistyczne zamieszanie. Przy bliższym zapoznaniu, strona stawała się chaotyczna. To wszystko złożyło się na niską ocenę w aspekcie funkcjonalnym – 12,23 (w rozbiciu na kategorie: ergonomia strony – 4,4 pkt., układ funkcjonalny – 3,25 pkt., elementy techniczne – 4,58 pkt.).

Rysunek 13. Strona WWW kandydata na Prezydenta RP – Jarosława Kaczyńskiego.



Źródło: http://jaroslawkaczynski.info/ (15-06-2010).

Jarosław Kaczyński dużo lepiej prezentował się ze swoją stroną pod względem marketingowym. W serwisie przedstawił swoją biografię, zarys programu, szczycił się swoimi osiągnięciami i poparciem, informował o działaniach wyborczych (WWW a kandydat – 4,07 pkt.). Trochę mniej miał do zaoferowania wyborcom. Co prawda proponował prenumerowanie newslettera, jednakże aby go otrzymywać, należało jednocześnie zdeklarować chęć pomocy w kampanii. Mizerne były też próby tworzenia wokół kandydata społeczności w komunikatorach i portalach społecznościowych (WWW a wyborca – 3,95 pkt.). Dla mediów pozytywny element stanowiła jedynie możliwość subskrybowania kanałów RSS (WWW a media – 2 pkt.). Sztabowcy, oprócz umożliwienia modyfikowania strony, również w postaci WAI, postarali się o zastosowanie także innych narzędzi marketingowych i w tej kategorii ocena wyniosła 2,88 pkt. Na uwagę zasługuje umieszczenie na stronie głównej formularza do wyrażenia interaktywnego poparcia przez wyborców, bogaty zbiór materiałów do pobrania, możliwość ściągnięcia i czytania specjalnej wyborczej gazety internetowej oraz promowanie humorystycznej akcji społecznej „Przynieś babci dowód”.

Janusz Korwin-Mikke

Strona Janusza Korwin-Mikkego była drugą, po witrynie Jarosława Kaczyńskiego, która nie została podana do PKW jako wspólna dla kandydata i komitetu wyborczego. PKW dysponowała adresem http://www. 20l0prezydent. org/ podczas, gdy właściwa strona tego polityka zarejestrowana była pod adresem: http://korwin-mikke.pl/ i to ona podlegała przeprowadzonej analizie. Witrynę tę uznać można za niezwykle intrygujący portal, który stworzono nie tylko na potrzeby kampanii wyborczej, ale do propagowania idei JKM w sposób ciągły. Znalazły się tutaj takie sekcje, jak księgarnia, blog i videoblog, forum, galeria, wiadomości wyborcze oraz wiadomości z Polski i Świata. Serwis był spersonalizowany po zarejestrowaniu i zalogowaniu oraz umożliwiał subskrybowanie niezwykle rozbudowanego newslettera (Rysunek 15).

Rysunek 15. Strona WWW kandydata na Prezydenta RP – Janusza Korwin-Mikkego.



Źródło: http://korwin-mikke.pl/ (19-06-2010).

Ponieważ portal ten funkcjonuje od lat, jego autor miał wiele czasu na dopracowanie funkcjonalności oraz takie

modyfikowanie, aby jego użyteczność ustanowić na najwyższym poziomie, stąd też witryna Mikkego uzyskała najwyższą notę w aspekcie funkcjonalnym – 13,97 pkt. a w rozbiciu na kategorie: za ergonomię – 4,85 pkt., za układ funkcjonalny – 4,6 pkt., zaś za inne elementy techniczne – 4,52 pkt.

W portalu zabrakło przemyślanych działań marketingowych. Te, które zastosowano, były niejako „wtrącone" w już funkcjonujący serwis internetowy – sumaryczna ocena w aspekcie marketingowym wyniosła 13,01 pkt. J. Korwin-Mikke nie chwalił się zbytnio swoimi osiągnięciami, zaprezentował w ubogi sposób swoją biografię i pominął przedstawienie osób i organizacji udzielających mu poparcia (WWWa kandydat – 3,48 pkt.). Za to zatroszczył się o swoich wyborców. Perfekcyjnie opracował newsletter, który do osób zainteresowanych docierał niemalże codziennie, zachęcał do wsparcia w kampanii, prezentował aktualności i kalendarz wyborczy (WWW a wyborca – 4,8 pkt.). Jego witryna, w trosce o media, oferowała jedynie możliwość subskrybowania kanałów RSS – nota 2,2. Ciekawym rozwiązaniem było umożliwienie internautom dyskutowania na różne tematy poprzez forum oraz umieszczanie reklam na stronie (inne narzędzia marketingowe – 2,53).

Kornel Morawiecki

Ciekawym przypadkiem była strona internetowa kandydata Kornela Morawieckiego, która w trakcie kampanii przeszła niekorzystną modyfikację, tracąc tym samym na wyglądzie i funkcjonalności. Po transformacji, witryna prezentowała się nieestetycznie, układ elementów był nielogiczny, podobnie jak i menu strony (Rysunek 17). Nawigowanie po zbyt długiej stronie było zadaniem karkołomnym, trudność sprawiało również odczytanie niewłaściwie dobranych czcionek. Nagłówek wykonany w jaskrawych kolorach zniechęcał do dalszego zagłębiania się w treść witryny. W aspekcie funkcjonalnym stronę WWW oceniono na 9,65 pkt. i była to najniższa nota w przeprowadzonej analizie. W rozbiciu na kategorie przydzielono oceny: za ergonomię – 3,1

pkt., za układ funkcjonalny – 2,9 pkt., zaś za pozostałe elementy techniczne – 3,65 pkt.

Rysunek 17. Strona WWW kandydata na Prezydenta RP – Kornela Morawieckiego.



Źródło: http://kornelmorawiecki-razem.pl/ (15-06-2010).

Lepiej witryna Kornela Morawieckiego opracowana była pod względem marketingowym, choć już pierwszy błąd pojawił się na poziomie wyboru domeny – oprócz nazwiska kandydata zawarto w niej myślnik i hasło „razem" – kornelmorawiecki-razem.pl. Duży plus na stronie stanowiły wpisy z bloga, prezentacja aktywności wyborczej kandydata i ciekawie opisany życiorys (WWW a kandydat – 2,9 pkt.). Największym atutem witryny były często aktualizowane informacje z przebiegu kampanii (WWW a wyborca – 3 pkt.) oraz umożliwienie subskrybowania kanałów RSS (WWW a media 2,4pkt.). Za stosowanie innych narzędzi marketingowych, m.in. umożliwienie komentowania artykułów, dobre wypozycjonowanie witryny i stworzenie prowizorycznego forum, K. Morawiecki otrzymał notę 2,75. Sumarycznie w aspekcie marketingowym witryna tego kandydata otrzymała ocenę 11,05 pkt.

Grzegorz Napieralski

Politycznie poprawną stronę, stylizowaną patriotycznie, bo w biało-czerwonych kolorach, zgodnych też z barwami SLD, zaprezentował Grzegorz Napieralski pod adresem www.napieralski. com.pl (Rysunek 18). Estetycznie opracowana, wzbogacona elementami multimedialnymi, technologią flash, pod względem funkcjonalnym uzyskała wysoką notę 13,4 pkt. – dzięki dużej ergonomiczności (4,7 pkt.) i właściwemu układowi funkcjonalnemu (4,8 pkt.). Aczkolwiek webmasterom tej strony zdarzyły się również pewne wpadki. Pierwszą z nich, niezwykle istotną, było opracowanie menu w technologii flash, które często ładowało się w sposób niepoprawny. Drugie niedociągnięcie objawiało się poprzez przeciążenie grafiką i powolne ładowanie elementów strony. Kolejnym mankamentem był brak optymalizacji wydruku i dopasowania serwisu do zmian rozdzielczości (elementy techniczne – 3,9 pkt.).

Rysunek 18. Strona WWW kandydata na Prezydenta RP – Grzegorza Napieralskiego.



Źródło: http://www.napieralski.com.pl/ (20-06-2010).

Grzegorz Napieralski, jako jedyny kandydat wyznaczył w swoim sztabie osobę do prowadzenia kampanii w sieci. Jak pokazały

wyniki analizy, wybrał właściwego człowieka, który zagwarantował mu uzyskanie najwyższej noty na płaszczyźnie marketingowej – 15,36 pkt. Choć, będąc młodym politykiem, nie mógł szczycić się licznymi osiągnięciami, to skupił się na prezentowaniu swojego poparcia, aktywności wyborczej i sztabu. Udostępnił bogatą galerię zdjęć, wpisy z bloga i program wyborczy (WWW a kandydat – 3,7 pkt.). Zatroszczył się o wyborców, oferując im newsletter, kalendarz i aktualności wyborcze, prosząc o wsparcie w wyborach oraz zachęcając do korzystania z komunikatorów internetowych (WWW a wyborca – 4,55 pkt.). Udowadniał tym samym swoje słowa, że „lubi surfować". Przewodniczący SLD był też jedynym kandydatem, który w pełni zatroszczył się o media, przygotowując w menu zakładkę „Dla prasy", gdzie znalazły się materiały do pobrania, informacje prasowe a poza tym, możliwość subskrybowania kanałów RSS (WWW a media – 4,6 pkt.). Szkoda, że webmasterzy i sztabowcy nie postarali się o wykorzystanie innych narzędzi marketingowych: opcji modyfikowania wyglądu, forum, reklam, czy gier reklamowych, które zachęciłyby internautów do ponownego odwiedzenia serwisu i pozostania na nim przez dłuższy czas.

Waldemar Pawlak

Mało interesującą stronę, jak na cyber-celebrytę, zaprezentował Waldemar Pawlak. Nie wyróżniała się niczym szczególnym, blada, spokojna, wręcz nudna. Została zarejestrowana pod europejskim, dalece wybiegającym w przyszłość adresem www.prezydentpawlak.eu. Jednak prostota i niemalże szablonowy styl witryny wpłynęły na jej wysoką funkcjonalność – uzyskała w analizie najwyższą notę w tym zakresie: na poziomie 14 punktów. Strona internetowa W. Pawlaka wykonana była estetycznie, z zachowaniem właściwego kontrastu, łatwą nawigacją i logicznym układem. To jedyna strona wyborcza zoptymalizowana do wydruku. Dopiero na kilka dni przed wyborami funkcjonalność witryny ograniczona została zamieszczeniem na stronie startowej filmiku ze spotem

wyborczym, który zajmował większą część witryny, co widać na rysunku poniżej (Rysunek 20).

Rysunek 20. Strona WWW kandydata na Prezydenta RP – Waldemara Pawlaka.



Źródło: http://www.prezydentpawlak.eu/ (19-06-2010)

Choć technologicznie, strona W. Pawlaka, należała do najlepszych spośród badanych, to marketingowo pozostawała bardzo w tyle. Jako kandydat, przewodniczący PSL przedstawił siebie dosyć ciekawie, mimo ubogiej formy życiorysu i braku jednoznacznych odwołań do swojego zaplecza politycznego (WWW a kandydat – 4,41). Jednakże zaniedbał swoich wyborców. Nie proponował im newslettera, udzielenia wsparcia w kampanii, zabrakło nawet numeru konta bankowego komitetu wyborczego, stąd ocena w kategorii WWW a wyborca – 3,4 pkt. Wykazał również niewielką troskę o media – żadnych informacji prasowych, kanałów RSS – ocena 1,6 pkt. Najwyraźniej strona WWW została wykreowana na styl wizytówki internetowej, gdyż skupiony na sobie, kandydat na prezydenta pominął również inne narzędzia marketingowe – nota 2,17. Zatem łącznie na płaszczyźnie marketingowej uzyskał 11,58 pkt.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę

pisanie prac - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Stany Zjednoczone na drodze ku cywilizacji informacyjnej

Politycy sprawujący władze w Stanach Zjednoczonych od dawna zdają sobie sprawę z faktu, ze świat znajduje się w fazie zmian, które prowadza do powstania zupełnie nowych form organizacyjnych funkcjonowania państwa i społeczeństwa. Za ważna dla idei społeczeństwa informacyjnego można uznać wypowiedz wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych Ala Gore. W 1994 roku w swej wypowiedzi przedstawił wizje „Globalnej Infrastruktury Informacyjnej", która otoczy kule ziemska informacyjnymi „super autostradami", która dotyczy zmian jakie w cywilizacji ludzkiej, a szczególnie w polityce powoduje rozwój sieci i usług teleinformatycznych.

Podkreślił, jak potrzebne jest zaangażowanie państwa w proces transformacji. *„W okresie transformacji mamy do czynienia z największa złożonością i właśnie wtedy zaangażowanie ze strony rządu jest sprawa ważna. Jest to przemiana fazowa – tak jak zamiana lodu w wodę. Zarówno lód jak i woda maja postać prosta, ale pośrodku mamy do czynienia z mieszanina – trochę monopolu, trochę koncesji i jednocześnie wolna konkurencja. Chcemy się uporać z ta transformacja"* (9).

Wiceprezydent także stwierdził, ze celem rządu będzie walka z ograniczeniami konkurencji firm telefonicznych tworzącymi przestarzale monopole. *„Oświadczam wiec dzisiaj, ze administracja rządowa będzie wspierać usuwanie – w miarę upływu czasu, przy spełnieniu odpowiednich warunków – ograniczeń natury sadowej i prawnej dotyczących funkcjonowania*

wszelkiego rodzaju firm telekomunikacyjnych: kablowych, telefonicznych, telewizyjnych, satelitarnych i produkujących programy narzędziowe"(10) . Brak reformy w tym sektorze może poważnie zagrozić gospodarczemu prymatowi Stanów Zjednoczonych. Al Gore wymienił wiele pozytywnych skutków postulowanego zniesienia sztucznych barier, które dzielą przemysł telekomunikacyjny i informacyjny od rynku:

- powstanie nowych miejsc pracy,
- zapewnienie powszechnego dostępu do sieci teleinformacyjnych w celu uniknięcia podziału społeczeństwa,
- zachęta dla prywatnych inwestorów.

Od 1994 roku administracja Billa Clintona oficjalnie zajmuje się projektami dotyczącymi transformacji Stanów Zjednoczonych w stronę społeczeństwa informacyjnego. Prezydent szczególnie podkreśla, ze sprawa podstawowej wagi jest wprowadzenie do sieci szpitali, szkol i bibliotek. Politycy obiecują również, ze treść wszystkich ustaw znajdzie się w Internecie, tak aby każdy obywatel mogli mieć do nich bezpośredni dostęp. W 1995 roku powstał Rządowy Program Wspierania Infrastruktury Telekomunikacyjnej i Informacyjnej (Telecomunications and Information Infrastructure Assistance Program TIIAP)(11), który zajął się realizacja postulatów Ala Gore'a. Jednocześnie powstała Grupa Zadaniowa ds. Infrastruktury Informacyjnej (Information Infrastrukturę Tak Force IITF)(12).

Zajęła się ona tworzeniem wizji infostrady, a następnie wprowadziła ja w zżycie. Stworzona przez IITF Narodowa Infrastruktura Informatyczna, to 27-osobowe ciało doradcze. Zajmuje się ona badaniem, jaki będzie wpływ infostrady na istniejące technologie, korzyści dla państwa, dla obywateli oraz zastosowania międzynarodowe. Obecnie działa pod przewodnictwem sekretarza stanu Roberta Browna, zajmując się:

- regulacja inwestycji prywatnych,
- promowaniem powszechności dostępu,

- rozwojem innowacji technologicznych,
- bezpieczeństwem,
- niezawodnością,
- ochrona praw autorskich.

Stany Zjednoczone mocno zaangażowały się również w działalność powstałej w lutym 1995 roku Global Information Infrastrukturę Commission(13), nowej prywatnej organizacji, sponsorowanej przez Bank Światowy. Powstała ona w celu popularyzacji idei sieci globalnej. Ma ona cztery sekcje zadaniowe (task force):

1. Dostęp do informacji (interkonektywnosc, upośledzenie informacyjne),
2. Internet (powszechne usługi teleinformatyczne, zatrudnienie i spoleczne usługi teleinformatyczne),
3. Międzysektorowe zagadnienia polityki informacyjnej (standardy, prawa i regulacje, bezpieczeństwo danych, ochronę poufności i prywatności),
4. Środowisko i energia

Deklaracja administracji prezydenta i samego Billa Clintona umożliwia kierowanie do sektora teleinformatycznego środków finansowych z budżetu Stanów Zjednoczonych. Jest gwarancja dla kapitału prywatnego, ze rząd akceptuje kierunek rozwoju gospodarczego państwa.

Możliwości płynące z zastosowania techniki teleinformacyjnej zauważone zostały również przez obywateli i niezależne organizacje. Społeczeństwo Stanów Zjednoczonych niezwykle szybko i jakby intuicyjnie nauczyło się korzystać z sieci do przekazywania opinii politycznych, organizowania się i wyrażania ogólnego sprzeciwu lub poparcia wobec określonych działań. Łatwość zorganizowania grupy sprzeciwu zaskoczyła Koalicje Chrześcijańska, która w październiku 1994 wysłała przez Internet, radio i telewizje szereg komunikatów proszących o wsparcie w sprawie odrzucenia projektu ustawy dotyczącej reformy praktyk lobbystycznych. Adresaci apelu proszeni byli o wysłanie e-maili wyrażających swój sprzeciw

wobec projektu na adres Kongresu. W ciągu 24 godzin do senatu dotarło 250 000 listów. Projekt został odrzucony.

Również w październiku 1994 Przedsięwzięcie na Rzecz Elektronicznej Demokracji wysłało przez siec wiadomość, ze organizuje pierwsza debatę miedzy kandydatami na prezydenta Stanów Zjednoczonych (wzięli w niej udział demokratka Ann Wynika i republikanin Rod Gram – kandydaci partii większościowych). Wydarzenie to zostało poparte przez Ligę Głosujących Kobiet z Minnesoty. Debata cieszyła się ogromnym zainteresowaniem, codziennie słuchało około 1000 osób, z czego 600 rejestrowało się na liście dyskusyjnej komentującej dyskusje pretendentów do fotela prezydenta. Poważnym uchybieniem organizatorów debaty było przyzwolenie na to, aby w imieniu kandydatów mogli odpowiadać członkowie ich ekip wyborczych, co znacznie spłyciło dyskusje i ograniczyło jej spontaniczność. Skuteczność prowadzenia kampanii przez Internet potwierdziła w styczniu 1996 roku kampania wyborcza demokratycznego senatora Ron Wycen ze stanu Oregon, który działając w sieci wgrał wybory głosami internautów.

Obecnie wiele organizacji komunikuje się ze swoimi członkami przy pomocy Internetu. Organizacje The Nasiona Gay i The Leśmian Tak Force, które zwróciły się do sympatyków poprzez siec Ameryce Online w sprawie wywarcia nacisku, aby bank narodowy zmienił swoja politykę dyskryminacyjna. Dzięki olbrzymiemu odzewowi bank zmienił politykę(14).
Społeczeństwo Stanów Zjednoczonych korzysta z elektronicznych mediów chętnie i spontanicznie. Obywatele wykorzystują Internet do manifestowania swojego niezadowolenia z polityki rządowej. Robią to na tyle skutecznie, ze w marcu 1996 służby informatyczne ochrony Białego Domu zmuszone zostały do stworzenia mechanizmów zabezpieczeń przepływu korespondencji:

- gdy zbyt wiele listów przychodzi z jednej domeny, wstrzymuje ich przyjmowanie, kolejne nadchodzą po kilku godzinach,
- powtarzające się listy od tego samego nadawcy są

kasowane bez ostrzeżenia.

O systemie ochrony poczty białego domu poinformowane zostały grupy dyskusyjne o tematyce elektronicznej sieci, bezpieczeństwa w sieci i nadużyć w sieci. Internauci znaleźli sposób na omijanie zabezpieczeń, rozsyłają wśród swoich znajomych tekst listu metoda tzw. łańcuszka, który należy wysłać określonego dnia do serwera Białego Domu i tym samym omijają zabezpieczenia serwera.
Istotnym momentem dla rozwoju społeczeństwa informacyjnego stal się kryzys związany z oskarżeniem Bila Clintona o romans z Moniką Lewiński. Prezydent po nagłośnieniu afery w styczniu 1998 zlecił przeprowadzenie badan opinii publicznej w sprawie potencjalnych reakcji społeczeństwa na różne strategie postępowania w związku ze skandalem.

Odwołanie się prezydenta do opinii publicznej jest symptomem zmieniających się czasów. Decydentem w tego rodzaju sprawach zaczyna być społeczeństwo, a nie Kongres. Ten ostatni z kolei objawił swoja niemoc decyzyjna, gdy przed podjęciem decyzji o postawieniu prezydenta w stan oskarżenia 363 glosami przeciwko 63 zgodził się na umieszczenie pełnej treści raportu Kennetha Starra w Internecie. Pozwolił wiec zadecydować mediom i opinii publicznej o odsunięciu prezydenta od władzy (dwa podstawowe elementy przyszłego systemu). Moment ten określany jest jako „prawdziwe polityczne zadebiutowanie Internetu”.

Wyznacznikiem społeczeństwa informacyjnego jest również zwrócenie się obywateli amerykańskich w stronę samorządów lokalnych i stanowych. Raport Narodowego Komitetu Doradczego ds. Stosunków Międzynarodowych (Nasiona Dywizory Commission on Intergovernmental) z 1997 roku stwierdza, ze obecnie samorząd stanowy postrzegany jest przez społeczeństwo za najskuteczniejszy organ administracji międzyrządowej. Amerykańskie stany wprowadziły do swoich struktur wiele zmian:

- ulepszyły system podatkowy,
- unowocześniły swe ciała ustawodawcze i wykonawcze,

- wybory do urzędów stanowych wygrywają kandydaci posiadający wysokie kwalifikacje i oddani działalności społecznej,
- wydłużają się kadencje,
- wprowadzane są sesje ciągle.

Uważam, ze Stany Zjednoczone jako jedne z pierwszych krajów na świecie przejdą od demokracji przedstawicielskiej do uczestniczącej i od obecnego systemu społecznego do społeczeństwa uczestniczącego. Stanie się tak, ponieważ zmiany odbywają się na dwóch poziomach:

- rządowym,
- obywatelskim.

Na poziomie rządowym reformowane są i tworzone struktury gotowe przyjąć i przetworzyć informacje płynące od społeczeństwa. Na poziomie obywateli, dzięki ich aktywności w lokalnym życiu publicznym powstają modele zachowana, które następnie trzeba będzie tylko przenieść do systemu ogólnokrajowego. Już dziś społeczeństwo Stanów Zjednoczonych uczy się w strukturach stanowych kompetentnego uczestniczenia w procesie decyzyjnym. Model Stanów Zjednoczonych jest być jednym z wielu możliwych. Jak bowiem historia uczy, każde państwo musi wypracować własne rozwiązania, odpowiednie do jego specyficznych warunków.

---

(9) Sullivan T.M., Infostrada, Warszawa 1992, s.76.

(10) ibidem, s.76.

(11) strona domowa TIIAP (załącznik nr 1).

(12) strona domowa IITF (załącznik nr 2).

(13) strona domowa (załącznik nr 3).

(14) Browning G., Elektroniczna demokracja, Warszawa 1989, s.

20.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę pisanie prac - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Europejska droga do społeczeństwa informacyjnego

Państwa Unii Europejskiej uczyniły wiele dla rozwoju współczesnej demokracji przedstawicielskiej. Zaczynało się od wielkich ideałów demokracji bezpośredniej. W zderzeniu z zżyciem okazało się jednak, ze wolności i równości głoszonej przez Monteskiusza, Benthama i Voltaire'a nie dało się urzeczywistnić. Modyfikowano wiec je, dostosowując idee do praktyki, zarazem zachowując w nich to co stanowi istotę demokracji bezpośredniej. Nie wszystkie idee udało się przenieść do jeżyka realiów politycznych. W rezultacie ustrój demokracji przedstawicielskiej, zmienił się w ustrój w którym politycy reprezentują swój elektorat tylko w krótkim okresie przedwyborczym, gdy on się kończy – reprezentują niestety tylko siebie. Podobna sytuacja ma miejsce w strukturach Unii Europejskiej.

Proces jednoczenia Europy odbywa się odgórnie, obywatele Unii nie maja możliwości decydowania o strukturze organizacji. Procesem decyzyjnym sterują urzędnicy i grupy nacisku. Inaczej mówiąc – błędy i wypaczenia demokracji przedstawicielskiej są przenoszone do struktur Unii Europejskiej. *„Ideałem byłoby, aby cywilizacja zachodnia zachowała zarówno swoja jedność, jak i różnorodność, tworzące ja narody posiadały zarówno swoja suwerenność, jak i były zintegrowane, wchodzące w ich skład różnorakie grupy etniczne utożsamiały się zarówno ze swoim*

etosem narodowym, jak i regionalnym, i w ogóle, aby demokracja ta była zarówno otwarta na różnorakie wpływy z zewnątrz, jak i zamknięta na to, co może stanowić dla niej zagrożenie”(15). Przyszła Zjednoczona Europa obawia się dominacji Ameryki i Azji. Jednocześnie stoi przed nią wiele innych problemów: nieefektywne uregulowania formalne, brak rynków zbytu i pracy, konieczność pokonania barier wynikających z nierówności wzrostu (w tym przyszłych członków Unii Europejskiej). Europa musi znaleźć sposób na wpisanie się w proces tworzenia cywilizacji informacyjnej.

W latach 80-tych na europejskim rynku pojawiły się konkurencyjne produkty telekomunikacyjnych firm ze Stanów Zjednoczonych i Japonii. Wobec zagrożenia przemysłu telekomunikacyjnego, kraje EWG w czerwcu 1987 roku powołały Europejski program badan w dziedzinie telekomunikacji RACE „Resorach and Technology Development in Advanced Communications Technology in Europe”(16). Program miał na celu budowę zintegrowanej komunikacji szerokopasmowej. W jego ramach powstało osiem projektów:

1. rozwój systemu zintegrowanej komunikacji szerokopasmowej,
2. sieci inteligentne oraz zarządzanie zasobami telekomunikacyjnymi,
3. radiokomunikacja ruchoma i systemy liczności osobistej,
4. przesyłanie obrazów i danych,
5. inżynieria usług,
6. bezpieczeństwo informacji,
7. zaawansowane eksperymenty telekomunikacyjne,
8. testowanie infrastruktury i współdziałania.

Program okazał się skuteczny, dlatego po zakończeniu, na jego bazie powstał kolejny nazwany ACTS „Advanced Communications Technology and Services”(17). Programy te potwierdzały zainteresowanie Europy przemysłem telekomunikacyjnym. Nie było w nich jednak wzmianek na temat wpływu telekomunikacji na stosunki społeczno-polityczne. W czerwcu 1987 roku Komisja

Wspólnoty Europejskiej wydala Zielona Księgę w sprawie telekomunikacji, wywołując szeroka europejska debatę na temat przyszłych warunków prawnych w telekomunikacji z punktu widzenia nadrzędnych celów rynku w 1992 roku. Jednym z pierwszych europejskich dokumentów o transformacji w stronę społeczeństwa informacyjnego był Raport Bergmana „Europe and the globul informator socjety – recommendation to the European Council”(18) powstały w 1994 roku. Bergman ostrzegał, ze kraje, które nie przygotują się do nadejścia ery społeczeństwa informacyjnego, mogą w najbliższym dziesięcioleciu stanąć w obliczu załamania się inwestycji i kryzysu rynku pracy. Raport stwierdza, ze nieprzygotowana Europa podda się ekspansji technologicznej i ekonomicznej Ameryki i Azji. Raport precyzuje, jakie powinny być wstępne założenia polityki państw europejskich w dziedzinie tworzenia społeczeństwa informacyjnego. Uważa, ze skupić należy się na następujących zagadnieniach:

- uwarunkowania prawne – w tym status „dokumentu elektronicznego” i operacje na „elektronicznych pieniądzach”,
- rozwój usług i infrastruktury informatycznej,
- ochrona praw autorskich,
- problemy społeczne, polityczne, gospodarcze, oświatowe i kulturowe związane z rozwojem społeczeństwa informacyjnego.

W raporcie proponuje się, aby głównym obszarem zainteresowań objąć:

- systemy zdalnej pracy,
- systemy kształcenia odległościowego,
- sieci instytucji badawczych i uniwersyteckich,
- systemy usług telepatycznych,
- sterowanie i zarządzanie rozgałęzionymi systemami infrastrukturalnymi (sterowanie ruchem drogowym, kontrola ruchu powietrznego, sieci służby zdrowia, elektroniczne systemy przetargowe, transkontynentalna

siec administracji publicznej i siec usług metropolitalnych).

W lutym 1995 w Brukseli odbyło się spotkanie szczytowe państw grupy G-7 poświęcone określeniu perspektyw budowy „infostrad" i społeczeństwa informacyjnego. Grupa G-7 przyjęła za wspólny cel działań koncepcje krajowej i międzynarodowej infrastruktury informatycznej, opartej na zasadach:

1. powszechnego dostępu do podstawowego zakresu narzędzi i usług komunikacyjnych,
2. otwartości sieci, czyli dostęp do sieci wszystkich operatorów i usługodawców,
3. możliwości wzajemnego leczenia się i przekazywania danych,
4. kompatybilności sprzętu i systemów komunikacyjnych oraz informatycznych, co umożliwi przekaz informacji niezależnie od miejsca i środków liczności,
5. konkurencji i udziału kapitału prywatnego w rozwoju infrastruktury na zasadach rynkowych przy ograniczeniu interwencjonizmu państwowego.

Grupa G7 określiła tematy programów, jakie powinny powstać w związku z komunikacja multimedialna w aspekcie potrzeb społeczeństwa informacyjnego(19):

1. program koordynujący przejście do społeczeństwa informacyjnego (koordynowany przez UE),
2. program umożliwiający współprace miedzy sieciami szerokopasmowymi,
3. program rozwijający edukacje i kształtowanie zbliżeń miedzy kulturami,
4. program tworzący ogólnoeuropejska bibliotekę elektroniczna,
5. program systematyzujący kolekcje muzeów i galerii,
6. program zajmujący się gospodarowaniem środowiskiem i zasobami naturalnymi,
7. program modernizujący globalny system ostrzegawczy

(kryzysy, katastrofy, zagrożenia)
8. problem promujący teleinformatykę w służbie zdrowia,
9. program modernizujący systemy rządowej informacji komputerowej,
10. program wspierający system infrastruktury informatycznej dla małych i średnich przedsiębiorstw,
11. program modernizujący system informacji morskiej.

W 1996 roku pod wpływem Raportu Bergmana, w celu instytucjonalizacji działań powołane zostało Information Socjety Forum, którego zadaniem była budowa europejskiego społeczeństwa informacyjnego. Powstawać miało ono w oparciu o zasadę powszechnego udziału osób, instytucji i administracji w procesie kształtowania społeczeństwa informacyjnego. Forum koncentrowało się na następujących dziedzinach:

- ustawiczne kształcenie,
- samopodtrzymujący się rozwój,
- wzmacnianie demokracji i praw indywidualnych,
- wyposażenie administracji publicznej w środki usług on-line,
- tworzenie nowych miejsc pracy,
- przygotowywanie warunków do zdalnej pracy,
- rozwijanie rynków teleolog,
- integracje edukacji i przedsiębiorczości.

Powołano grupy robocze, które zajmowały się wyżej wymieniona problematyka w kontekście społeczeństwa informacyjnego:
Grupa 1 – Problemy wpływu na ekonomikę i zatrudnienie
Grupa 2 – Podstawowe wartości socjalne i demokratyczne społeczności wirtualnej
Grupa 3 – wpływ na służby publiczne
Grupa 4 – Edukacja, specjalizacja i uczenie się w społeczeństwie informacyjnym
Grupa 5 – Znaczenie kulturowe i przyszłość mediów
Grupa 6 – Samopodtrzymujący się rozwój, technika i infrastruktura
Unia Europejska w 1995 roku rozpoczęła czwarty program

naukowo-technologiczny TELEMATICS 2C, tym razem poświęcony teleinformatyce. Składał się on z m.in. podprogramów:

- DELTA (dotyczącego edukacji zdalnej i ustawicznej),
- ORA (zajmujący się zastosowaniem telekomunikacji i automatyki z wykorzystaniem sieci komputerowych w wybranych dziedzinach),
- ACTS (dotyczący technologii i usług telekomunikacyjnych),
- ESPIRIT4 (dotyczący szeroko rozumianej technologii informacji)

Mimo ogromnego zainteresowania Unii Europejskiej rozwojem społeczeństwa informacyjnego, gospodarka nie korzysta ona w pełni z dobrodziejstw technik teleinformatycznych z powodu niewłaściwych regulacji prawnych, braku konkurencji i wysokich taryf. Stwierdzenie to zawarte jest w raporcie „Europe and the Information Socjety" brytyjskiej firmy Spikes Favel(20). Zebrane zostały w nim opinie przedstawicieli ogólnokrajowych dostawców usług telekomunikacyjnych i dużych korporacji, oraz analityków zagadnień teleinformatycznych. Przedstawiono aktualny stan i zagrożenia rozwoju społeczeństwa informacyjnego oraz główne kierunki rozwoju i ich wpływ na społeczeństwo i gospodarkę w krajach UE. Jak twierdza twórcy raportu, mimo korzyści, jakie niesie za sobą wykorzystanie technik teleinformatycznych, nie są one w Europie w pełni wykorzystywane. Jako główne przeszkody wymienia się:

- obowiązujące przepisy – w niektórych krajach poważne siły polityczne hamują prywatyzacje tego sektora, administracja państwowa i związki zawodowe pracowników monopoli, szczególnie dotyczy to Grecji, Niemiec, Hiszpanii oraz państw Europy Środkowo-Wschodniej,
- telekomunikacja w Europie jest tradycyjnym państwowym monopolem, choć w USA, Japonii, Wielkiej Brytanii, Szwecji i Finlandii ten monopol już nie istnieje.

Dla autorów raportu jest oczywiste, ze bez wolnej konkurencji

ograniczeniu ulega różnorodność oferty oraz jakość usług. Zarazem ceny są drastycznie wysokie, niewspółmiernie do rachunku ekonomicznego. Sytuacje dodatkowo pogarsza powstawanie unii personalnych administracji państwowej z zarządami monopolistycznych spółek. Graham Whitehead z British Telecom twierdzi, ze *„rozsądne ceny usług teleinformatycznych są podstawowym warunkiem ich upowszechnienia.(…)Rachunek ekonomiczny pozwala, by abonament korzystający z telefonu w takim samym stopniu przejmował się kosztami, jak wtedy, kiedy włącza światło”*(21).

Powyższy raport dobrze przedstawia aktywność teleinformacyjnej społeczeństwa europejskiego. Nie korzysta ono z Internetu, telewizji kablowych i lokalnych sieci w takim stopniu jak obywatele Stanów Zjednoczonych. Koszt leczenia się z Internetem oraz istnienie wielu utrudnień natury formalnej (brak aktualnych stron rządowych, aktualnych adresów e-mailowych polityków, blednę informacje) często uniemożliwia, a jeszcze częściej hamuje aktywność publiczna Europejczyków. Mimo to obywatele państw europejskich w miarę możliwości korzystają z Internetu i próbują w nim podejmować kwestie polityczne i społeczne. Interesującym przejawem aktywności obywatelskiej jest stworzona przez Peer-Arne’a Boettchera i Larsa Hinrichsa strona Wahlakmpf□98 („Kampania Wyborcza’98”), na której niemieccy politycy i wyborcy mogą wymieniać poglądy i informacje. Miejsce to stało się w ostatnich wyborach parlamentarnych jednym z najpopularniejszych miejsc w niemieckiej części Internetu. Odwiedzało go przed wyborami około 20 000 osób dziennie. Można było tam znaleźć grupy dyskusyjne o polityce lub porozmawiać z politykami na żywo. Przed wyborami wielu polityków spędziło na tej stronie długie godziny, odpowiadając na pytania internautów.

Unia Europejska próbuje dokonać dzielą zjednoczenia w duchu idei społeczeństwa informacyjnego. Istnieje realna możliwość pogodzenia wszystkich powyższych punktów, pod warunkiem, ze zaktywizowane zostaną inicjatywy oddolne. Widzę realna szanse

na zjednoczenie Europy wyłącznie na szczeblu lokalnym. W „Europie państw” zbyt dużo jest historii, właściwie każdy ma coś do zarzucenia sąsiadom. „Europa samorządów lokalnych” może być rozwiązaniem większości problemów Unii Europejskiej.

---

(15) Drozdowicz Z., Z końca pewnej epoki, Poznań 1997, s.72.

(16) strona domowa RACE http://www.analysys.co.uk/race/ (załącznik nr 4).

(17) strona domowa ACTS (zalacznik nr 5).

(18) Bangemann J., Europe and the global information society – recommendation to the European Council, Brussels 1994.

(19) Wydro Kornel B., Perspektywy Rozwoju Unii Europejskiej wobec wyzwań społeczeństwa informacyjnego, w: Raporty: Integracja Europejska w obliczu ery informacyjnej (postindustrialnej), Warszawa 1998.

(20) Wawrzonek L., Spoleczenstwo informacyjne z przeszkodami, „Gazeta Wyborcza” z dnia 27 lutego 1996.

(21) ibidem.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę pisanie prac - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Praca magisterska z

politologii

Parempoolsed /”Prawicowcy”/

Seria konfliktów, która przyniosła w efekcie upadek centroprawicowego gabinetu Laara, wywarła także destrukcyjny wpływ na obóz estońskiej prawicy. Przystępowała ona do wyborów skłócona i podzielona. Drugą znaczącą, po liście Isamaa/ERSP, na prawicy była lista “Prawicowcy” (Parempoolsed). Pod nazwą tą kryła się Estońska Ludowa Partia Republikanów i Konserwatystów – EVKRE, powstała w czerwcu 1994 z połączenia dwóch małych prawicowych ugrupowań, które opuściły koalicję Isamaa. Przewodniczącą nowej partii została Karin Jaani, a jej zastępcą Enn Tarto.

Przyczyną rozpadu Isamaa były nie tylko polityczne błędy rządu i dramatyczny spadek jego popularności. Część polityków tej prawicowej koalicji (Indrek Kannik, Kaido Kama) stała się zwolennikami porozumienia z opozycyjną postkomunistyczną Koonderakond, czemu naprzeciw wychodził jej lider Tiit Vähi, nie widzący poważniejszych różnic programowych, za to wspólny liberalizm gospodarczy. Do tego dochodził ostry konflikt personalny między Laarem – premierem i zarazem przewodniczącym Isamaa, a Kannikiem – szefem biura politycznego koalicji. W kwietniu 1994 Kama i Kannik przeprowadzili zakulisowe rozmowy z Vähim. Jednak władze “Ojczyzny” wykluczyły możliwość sojuszu z postkomunistami. Wówczas Kannik i Kama zażądali dymisji Laara. Rada Isamaa (kierownictwo koalicji) poparła wniosek opozycjonistów, jednak dzięki poparciu klubu parlamentarnego, gdzie górą byli zwolennicy premiera, rząd odmówił ustąpienia.

Rozwiązanie konfliktu odłożono do nadzwyczajnego zjazdu Isamaa, który wyznaczono na czerwiec. Laar zapowiedział, że jeśli nie zostanie ponownie wybrany przewodniczącym koalicji, ustąpi ze stanowiska premiera. Zanim doszło do zjazdu, Laar zdymisjonował swoich gł. oponentów: Kama przestał być

ministrem sprawiedliwości, a Kannik obrony. Wewnętrzna rywalizacja między frakcją chadecką Laara, a republikańsko-konserwatywną Kamy i Kannika zaostrzała się. 11 czerwca, na zjeździe w Tartu doszło do ostatecznej próby sił. Jeszcze raz górą był Laar. Ponownie został przewodniczącym, pokonując przedstawicieli skrzydła lewego (Kama), jak i prawego (Ülo Nugis). Wybory do organów kierowniczych zdominowali ludzie premiera.

Konsekwencją "obcięcia skrzydeł" ugrupowania było wystąpienie z Isamaa republikanów (Tarto, Kama) i konserwatystów (Nugis, Kannik). Liczba posłów klubu parlamentarnego "Ojczyzny" zmniejszyła się z 22 do 11! 30 czerwca 1994 dziewięciu secesjonistów zarejestrowało klub parlamentarny Parempoolsed. Zaraz potem republikanie (EVKE) i konserwatyści (EKRE) utworzyli wspólną partię – EVKRE. Nowe ugrupowanie znalazło się w "rządzie kontynuacji" Taranda.

Program

"Prawicowcy" to dość dziwny sojusz części prawicowych działaczy, których zjednoczyła wspólna niechęć do Laara. O poważnych różnicach między partyjną lewicą (b. EKRE), a prawicą (b. EVKE) świadczą nawet powody, dla których krytykowali rząd Laara. "Republikanie" atakowali premiera za zbyt łagodną ich zdaniem politykę wobec b. komunistów i Rosji, natomiast działacze "konserwatywni" za niechęć do zbliżenia z liberalną postkomuną. Generalnie, programowo można zakwalifikować "Prawicowców" jako prawicę narodową, bliską ERSP, Isamaa czy Parem Eesti.

Gospodarcze założenia zbliżają Parempoolsed do Isamaa, a nawet do Reformierakond. "Wolność ekonomiczna opiera się na indywidualnej inicjatywie i konkurencji". Szczególnie dużo uwagi poświęcają postulatowi wolnej konkurencji. Krytykują monopole, a bank centralny powinien być niezależny od władzy wykonawczej, aczkolwiek pozostawać pod ogólnym nadzorem państwa. "Podatki powinny być niskie i proporcjonalne"- tym

postulatem “Prawicowcy” różnią się od liberałów z Isamaa czy Partii Reform. Ich gospodarczy liberalizm łagodzą nieco wezwania do ochrony rodzimego rolnictwa, co ma polegać m.in. na udzielaniu długoterminowych niskoprocentowych kredytów.

Protekcjonistyczne akcenty wynikały ze stosunku Parempoolsed do kwestii narodowej. Na samym wstępie programowych założeń podkreślają oni: “Najwyższą formą intelektualnej, duchowej i kulturowej jedności jest naród. Byt narodu estońskiego jest możliwy tylko w ramach niepodległego państwa narodowego”. “Prawicowcy” uznają prawa człowieka wszystkich mieszkańców Estonii i zgadzają się na przyznanie mniejszościom narodowym autonomii kulturalnej.

Wyznanie i poglądy są prywatną sprawą każdego człowieka, a państwo, zdaniem Parempoolsed, nie powinno w ogóle ingerować w sprawy religii i ideologii. Dużo miejsca w swoim programie poświęcają samorządowi. Akceptują także prawo nie-obywateli do głosowania w wyborach lokalnych. Republika Estonii powinna być państwem sprawiedliwego prawa, przy ograniczonej władzy centralnej. “Państwo jest dla ludzi, a nie ludzie dla państwa”- przypomina program Parempoolsed.

W przedwyborczych sondażach Parempoolsed balansowali na granicy progu wyborczego. W badaniach “Kuldena” z początku lutego znaleźli się poniżej 5%. Inny sondaż kilka tygodni później przewidywał, że osiągną wymaganą granicę i zdobędą 5 mandatów, a jeszcze kilka dni przed głosowaniem wszystko wskazywało na to, że “Prawicowcy” wejdą do parlamentu, uzyskując 6 proc. poparcia.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę pisanie prac - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Kandydaci w wyborach prezydenckich w Polsce w 2010 roku

praca magisterska z marketingu politycznego

Marek Jurek

Listę kandydatów otwierał Marek Jurek – z wykształcenia i zawodu historyk, członek Prawicy Rzeczypospolitej, którą założył po odejściu z Prawa i Sprawiedliwości; poseł I, IV, V i X kadencji Sejmu. W latach 1995-2001 był członkiem Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, a w roku 1995 jej przewodniczącym. W latach 2005-2007 pełnił funkcję Marszałka Sejmu RP. W kampanii podkreślał swoją uczciwość, stąd jego slogan wyborczy brzmiał: „Najważniejsza jest wiarygodność". W przedwyborczych sondażach był często pomijany, gdyż nie uzyskiwał poparcia przekraczającego 1% głosów.

Jarosław Kaczyński

Elektorat Prawa i Sprawiedliwości długo trzymany był w niepewności, nim potwierdzono, że miejsce zmarłego Lecha Kaczyńskiego w wyborach zajmie jego brat bliźniak – Jarosław Kaczyński. Dotknięty osobistą tragedią, stanął na wysokości zadania powierzonego mu przez partię i zwolenników, aby „wypełnić testament" brata i 26 kwietnia ogłosił swój start w rywalizacji o prezydenturę pod hasłem „Polska jest najważniejsza"[1].

Jako doświadczony polityk, wykształcony prawnik, działacz opozycyjny z okresu PRL i przewodniczący największej siły

opozycyjnej w kraju, mógł liczyć na wysokie poparcie. W sondażach przedwyborczych przewidywano, że spotka się w drugiej turze ze swoim głównym oponentem – Bronisławem Komorowskim, choć jego właściwa aktywność wyborcza rozpoczęła się dopiero pod koniec maja. Kampanię prowadził głównie w terenie, w sposób bezpośredni oraz przez media tradycyjne. Był obecny w Internecie, ale nie osobiście. To jedyny kandydat, którego zapisy w portalach społecznościowych przybierały narracj ę bezosobową, ewentualnie w trzeciej osobie.

Bronisław Maria Komorowski

Bronisław Maria Komorowski jako kandydat w wyborach prezydenckich znalazł się w nietypowej sytuacji, gdyż od 10 kwietnia w zasadzie pełnił funkcję, o którą się ubiegał. Będąc Marszałkiem Sejmu, przejął obowiązki głowy państwa po śmierci Lecha Kaczyńskiego. Z jednej strony, dało mu to szansę na wykazanie się i udowodnienie, że zasługuje na fotel prezydenta, z drugiej zaś strony, pozwoliło jego politycznym konkurentom na dyskredytowanie jego osoby i jego działań w oczach wyborców na każdym etapie rywalizacji. Swój start w kampanii zawdzięczał wygranej w prawyborach, organizowanych w Platformie Obywatelskiej, w których to pokonał partyjnego kolegę – Radosława Sikorskiego. 58-letni Bronisław Komorowski, doświadczony i dojrzały polityk, prowadził bardzo aktywną i profesjonalną kampanię wyborczą pod hasłem „Zgoda buduje" i od początku był w sondażach predestynowany do wygrania rywalizacji politycznej, mimo licznych wyborczych „potknięć"[2].

Janusz Ryszard Korwin-Mikke

Za niezłomnego pretendenta na urząd prezydenta uznać można Janusza Ryszarda Korwin-Mikkego, który próbował swych sił we wszystkich wyborach prezydenckich w III RP, wielokrotnie kandydował również do Sejmu i Senatu a także do Parlamentu Europejskiego i w rywalizacji o prezydenturę w Warszawie – bez większych rezultatów. Wielokrotnie zmieniał też przynależność

partyjną: Stronnictwo Demokratyczne, potem Partia Liberałów „Prawica” w czasach PRL-u, w III RP – Unia Polityki Realnej, Platforma Janusza Korwin-Mikkego i wreszcie Wolność i Praworządność, z której ramienia wystartował w wyborach w 2010 roku. Z wykształcenia filozof, z zawodu publicysta, z zamiłowania brydżysta (Mistrz Krajowy) i fan przeróżnych gier logicznych. Znany ze swojej ekstrawagancji, kontrowersyjnych wypowiedzi i propozycji przeprowadzania radykalnych reform ustrojowo-gospodarczych. Najbardziej aktywny w Internecie spośród wszystkich kandydatów i to nie tylko na potrzeby kampanii, ale zawsze – autor blogów i videoblogu, posiadacz kilku stron internetowych, w tym księgarni internetowej oraz kont na portalach społecznościowych. W wyborach prezydenckich wystartował pod hasłem „Wolność i Praworządność”.

Andrzej Zbigniew Lepper

Do kolejnej walki o prezydenturę stanął również Andrzej Zbigniew Lepper, choć jego start nie był początkowo pewny, ze względu na ciążące na nim wyroki sądowe. Najpierw skreślony z listy kandydatów, uchwałą PKW z 11.05.2010[3] znów na nią wpisany i ostatecznie zarejestrowany. Z wykształcenia i zawodu rolnik, swoją karierę polityczną rozpoczął od założenia w 1991 roku Związku Zawodowego Samoobrona oraz partii politycznej Samoobrona Rzeczpospolitej Polskiej, której przewodniczącym jest nieprzerwanie do dzisiaj. Sławę zyskał dzięki organizowaniu protestów rolników, służby zdrowia, emerytów i rencistów, ale też dzięki rozsypywaniu zboża, kontrowersyjnym wystąpieniom, „seksaferze”, „aferze gruntowej”, propagowaniu biało-czerwonych krawatów oraz tanoreksji. Mimo wszystko, zyskiwał poparcie wyborców, które pozwalało mu zasiadać w ławach sejmowych. Od maja do września 2006 i od października 2006 do lipca 2007 pełnił funkcję Wiceprezesa Rady Ministrów oraz Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Niewątpliwie, jego polityczne sukcesy to nie tylko jego zasługa, ale też specjalistów od marketingu politycznego m.in. Piotra Tymochowicza – specjalisty od wizerunku.

Grzegorz Napieralski

Najmłodszym kandydatem w wyborach prezydenckich był 36-letni Grzegorz Napieralski, absolwent politologii na Uniwersytecie Szczecińskim, który od zakończenia studiów zajmował się wyłącznie karierą polityczną. Zaczynając od przynależności do Formacji Młodych – młodzieżówki SLD – wspinał się po kolejnych szczeblach drabiny pozycji w partii, aż w 2008 roku został Przewodniczącym Sojuszu Lewicy Demokratycznej a następnie Klubu Parlamentarnego „Lewica". Swój wiek traktował jako atut w kampanii wyborczej, który zapewnić mu miał dobry kontakt z młodym pokoleniem i łatwe pozyskanie tego segmentu elektoratu. Już na początku politycznej rywalizacji zasłynął wypowiedzią zamieszczoną w Internecie: „Pora przejść na Ty. Ludzie w Internecie są wspaniali. Nie stosujmy zatem oficjalnej, nadmuchanej formy. Grzegorz jestem i lubię „surfować""[4].

Następnie uwagę opinii publicznej przykuł, publikując oficjalny teledysk wyborczy „Są nas miliony", muzycznie zbliżony do wyborczej piosenki A. Kwaśniewskiego „Ole, Olek!". Napieralski był też jedynym kandydatem, który desygnował w swoim sztabie osobę odpowiedzialną za prowadzenie kampanii w Internecie – Łukasza Naczasa.

Andrzej Olechowski

Kandydatem, który w kampanii najbardziej podkreślał swoje kompetencje, doświadczenie i wiedzę, był Andrzej Olechowski. Jednak, jak pokazywały sondaże przedwyborcze, to nie wystarczało, by zyskać poparcie. Jego publiczne wypowiedzi, komentarze, nawet spot wyborczy, były sztampowe, nudne i nie miały w sobie niczego z nowoczesności, która miała być jego największym atutem. W rezultacie, mimo bogatego życiorysu i dużego doświadczenia, jego hasło „Postaw na dobrobyt" nie wzbudzało zaufania wyborców, choć merytorycznie prezentował się lepiej, niż niejeden z kandydatów.

Kornel Morawiecki

Kolejnym kandydatem w wyborach prezydenckich był Kornel Morawiecki, 69-letni fizyk z wykształcenia, polityk z zamiłowania. W 1982 roku współtworzył organizację „Solidarność Walcząca" – polityczną organizację opozycyjną działającą w Polsce oraz krajach bloku sowieckiego i z jej ramienia wystartował w wyborach w 2010 roku. Wielokrotnie pretendował do różnych funkcji w organach władzy państwowej.

Waldemar Pawlak

Po raz kolejny w wyborach prezydenckich wystartował 50-letni Waldemar Pawlak, przewodniczący Polskiego Stronnictwa Ludowego. Doświadczony polityk, poseł na Sejm od 1989 roku, który w trakcie wyborów zajmował kierownicze stanowiska państwowe i pełnił funkcję Wiceprezesa Rady Ministrów oraz Ministra Gospodarki w koalicyjnym rządzie PO-PSL. W trakcie kampanii wielokrotnie podkreślał swoją przynależność do społeczeństwa high-tech, zaznajomienie z zaawansowanymi technologiami, własne wykształcenie wyższe techniczne i nastawienie na nowoczesność. Jego slogan wyborczy brzmiał: „Dialog i porozumienie" a w założeniach programowych zawarł ponadto hasła: „Silna wspólnota narodowa", „Innowacyjna gospodarka", „Dobry ład społeczno- gospodarczy" oraz „Mocna Polska w regionie i na świecie"[5].

Bogusław Zbigniew Ziętek

Ostatni na liście znalazł się Bogusław Zbigniew Ziętek, 45-letni polityk działający w Wolnym Związku Zawodowym „Sierpień 80″, startujący w wyborach z ramienia Polskiej Partii Pracy. Znany głównie z organizowania licznych akcji protestacyjnych w obronie praw i interesów pracowniczych, np. strajku w Zawierciu w 1989 roku, największego strajku okupacyjnego w Hucie Katowice w 1994 r., pierwszego strajku w polskim hipermarkecie – Tesco w Tychach w 2008 r., a także protestu

pielęgniarek w „Białym Miasteczku”. W swoim programie i wypowiedziach skłonny obiecać wszelkie przywileje i ulgi dla pracowników nie zyskiwał zbyt dużego poparcia. W przedwyborczych sondażach jego słupek popularności był bliski błędu statystycznego.

Wkrótce po rozpoczęciu kampanii okazało się, że problemem dla sztabowców i specjalistów od marketingu politycznego w nadchodzącej kampanii był dobór narzędzi marketingowych. Większość powierzchni reklamowych została już wykupiona bądź zarezerwowana, stąd szybko pojawiły się apele kandydatów o prowadzenie kampanii bez plakatów i bilbordów. Emisja nieodpłatnych ogłoszeń wyborczych w telewizji publicznej i w radiu mogła rozpocząć się dopiero 6 czerwca, na dwa tygodnie przed terminem wyborów. Niewiele było czasu na opracowanie programów wyborczych, ulotek, gadżetów czy prowadzenie kampanii bezpośredniej. Stąd też wyrokowano, że marketingowe działania kandydatów na urząd prezydenta oprą się na wykorzystaniu Internetu z jego wszelkimi atutami i możliwościami technicznymi.

Szybko dziesięciu ubiegających się o prezydenturę polityków ujawniło swoją obecność w sieci. Najpierw skupili się na składaniu kondolencji, wyrażaniu ubolewania z powodu katastrofy smoleńskiej w serwisach informacyjnych i na stronach macierzystych partii, potem aktualizowali swoje błogi a następnie zakładali konta na komunikatorach internetowych (typu Blip i Twitter) oraz portalach społecznościowych (Facebook i Nasza klasa). Wreszcie zaczęły powstawać strony internetowe kandydatów i ich komitetów wyborczych i to one są obiektem analizy w niniejszej pracy. Przedmiotem badań jest zatem marketingowa aktywność podmiotów politycznych w sieci, w czasie prezydenckiej kampanii wyborczej w 2010 roku. Celem tychże badań jest porównanie stron internetowych kandydatów, startujących w wyborach, pod względem zarówno marketingowym, jak i technicznym. Realizacja powyższego celu prowadzi do rozwiązania problemu badawczego: „Czy podmioty rynku

politycznego wykorzystują Internet w swoich działaniach marketingowych? Jeśli tak, to w jaki sposób? Jeśli nie, to dlaczego?”

---

[1] Jarosław Kaczyński, Polska jest najważniejsza. iaroslawkaczynski.info/polska/Oswiadczenie JAROSŁAWA KACZYŃSKIEGO (10-06-2010).

[2] Mowa tu m.in. o wyrażeniu radości na spotkaniu z powodzianami, przypisanie Markowi Belce funkcji, której nie pełnił, zapowiedzi dążenia do wyjścia Polski z NATO itp.

[3] Uchwała Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 11 maja 2010 r. uchylająca uchwałę z dnia 10 maja 2010 r. w sprawie odmowy rejestracji kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Zbigniewa Leppera. pkw.gov.pl/gallerv/19/65/20/196520/uchvlenie.pdf (10-06-2010).

[4] Profil: gnapieralski, twitter.com/gnapieralski (08-06-2010).

[5] W. Pawlak, Program prezydencki. pawlak.pl/ps/pl/ (08-06-2010).

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę pisanie prac - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Isamaaliit /Związek Ojczyzna

praca magisterska o wyborach w Estonii

Po zdobyciu w 1995 r. kilku mandatów, kwestią czasu było przekształcenie koalicji wyborczej Isamaa – ERSP w jednolitą partię. Oficjalnie nastąpiło to 2 grudnia 1995 r. Nowa prawicowa partia przyjęła nazwę Isamaaliit (Związek Ojczyzna), a jej przewodniczącym został dotychczasowy lider koalicji – Mart Laar. Nie mając zbyt licznej reprezentacji w parlamencie, ugrupowanie skoncentrowało się na umacnianiu struktur terenowych i odzyskiwaniu elektoratu, który dał jego nurtowi zwycięstwo w 1992 roku. O systematycznej odbudowie zaufania świadczyły niezłe wyniki w wyborach lokalnych w 1996 roku.

W tym samym roku, aby podkreślić swoją aktywność, Isamaaliit wystawił swojego kandydata do fotelu prezydenta, choć z góry było wiadomo, że nie ma on szans. W ostatecznej rozgrywce prawica poparła Meriego przeciw Rüütelowi, co zaowocowało potem przychylnością prezydenta dla Isamaaliitu (w latach 1992-1994 Meri nie był, delikatnie rzecz ujmując, entuzjastą gabinetu Laara). Latem 1998 r. Lennart Meri dał wyraźnie do zrozumienia, że w zbliżających się wyborach będzie preferował opozycję centroprawicową i zaznaczył, że jedynym do tej pory naprawdę dobrym rządem był właśnie gabinet Laara. Ten wywiad niesłychanie wzmocnił pozycję Laara w jego własnej partii (wcześniej na jakiś czas utracił stanowisko przewodniczącego klubu parlamentarnego) i generalnie przysłużył się Związkowi Ojczyzna. Sondaż EMOR w październiku 1998 r. wykazał czteroprocentowy przyrost poparcia – do 11 proc., co dawało Isamaaliitowi trzecie miejsce. Powoli rozkręcała się kampania wyborcza.

Dziewiątego listopada rozpoczęły się rozmowy na temat współpracy politycznej z Mõõdukad i Reformierakond. „Program nasz będzie się koncentrował na edukacji, polityce rodzinnej i zbliżeniu państwa do obywatela”- mówił Laar. Główne rozbieżności miedzy partiami miały charakter bardziej

personalny, niż programowy. Rozważano nawet możliwość stworzenia wspólnej listy wyborczej – na jej czele, zdaniem lidera Isamaaliitu, powinni stanąć on, Ilves (Rahvaerakond) i Tarand (Mõõdukad). Finalizacja rozmów miała miejsce ostatniego dnia 1998 roku – „Zjednoczona Opozycja" nie wystawiła ostatecznie jednej listy, lecz ograniczyła się do ścisłej koordynacji działań i ustalenia wspólnych działań po wyborach. Umowę podpisali Laar, Kallas (Reformierakond), Ilves (Rahvaerakond) i Tarand (Mõõdukad).

Kampanię wyborczą Związek Ojczyzna prowadził przez większość czasu bardzo spokojną, by nie rzec senną. Hasłem było skierowane ku przyszłości „Parema elu nimel" (W imię lepszego życia). Niespodziewanie, najmniej chyba ze wszystkich startujących ugrupowań, prawica wykorzystywała atut swoich politycznych indywidualności. Starała się raczej przekazywać wyborcom wizerunek sprawnej partii z logicznym programem, niż zalety poszczególnych postaci, zwłaszcza, że większość z nich mogła kojarzyć się ze skłóconą prawicą schyłku rządów Laara. W zamian podkreślano pozytywne skutki reform wówczas podjętych.

Isamaaliit nie miał zresztą medialnych osobowości tego kalibru co niektórzy rywale i na tej płaszczyźnie taktykę przyjął zupełnie odmienną od, chociażby, Partii Reform. Dopiero pod koniec antykomuniści podjęli zdecydowaną ofensywę medialną (nasilenie kampanii w TV) i zorganizowali mnóstwo koncertów i widowisk sportowych, na których promowali swój program i kandydatów. W telewizyjnych sondażach audiotele Isamaaliit zdobywał regularnie 10 – 20 proc. poparcia (trzecie miejsce).

Program

„Program Związku Ojczyzny wywodzi się z narodowo-konserwatywnych założeń i chrześcijańsko-demokratycznych poglądów…"- to pierwsze słowa programu wyborczego Isamaaliitu, oddające charakter ideologiczny wyborczych założeń partii. Jako główny cel swojej polityki lider prawicy wymieniał rozwój wolności indywidualnej w społeczeństwie (pogląd czysto

liberalny!) i „trwanie narodu estońskiego”. Generalnie rzecz ujmując, program tej prawicowej partii łączył w sobie konserwatyzm i poglądy chadeckie (poglądy społeczne, polityka rodzinna), umiarkowany nacjonalizm (ochrona narodu i języka estońskiego, niechęć do mniejszości narodowych) i liberalizm (gospodarka, relacja obywatel – państwo). W porównaniu z kampanią 1995 r., program Isamaaliitu był zdecydowanie nowocześniejszy, bardziej koncentrował się na gospodarce i polityce rodzinnej niż zagadnieniach związanych z zagrożeniem rosyjskim i walką z postkomuną.

Za priorytety na najbliższe cztery lata prawica uznała edukację i politykę prorodzinne. W tym kierunku powinny iść nakłady państwa. Natomiast jeśli chodzi o gospodarkę, Isamaaliit uważał, że państwo nie powinno w ogóle w nią ingerować i graniczyć się tylko do stworzenia warunków sprzyjających rozwojowi przedsiębiorczości. Ugrupowanie zgadzało się z większością estońskich ugrupowań w tak zasadniczych sprawach jak: rygorystyczna polityka monetarna, niezależność Banku Estonii, związanie korony z euro. A jeśli chodzi o podatki, to chadecy mieli identyczne poglądy jak Kallas. Związek Ojczyzna sprzeciwiał się subsydiowaniu rolnictwa, co najwyżej dopuszczał gwarancje dla eksportu artykułów rolnych, nie chciał natomiast słyszeć o celnych osłonach rynku rolnego przed towarami z zagranicy (polityka taka przynosiła zresztą dobre rezultaty od czasów pierwszego rządu Laara).

Prawica popierała oczywiście integrację zarówno z Unią Europejską, jak i NATO, mają wszakże pewne zastrzeżenia, jeśli chodzi o tę pierwszą. Chadecy chcieli, aby o ewentualnym przystąpieniu zdecydowało w referendum samo społeczeństwo, i zaznaczali, iż „postęp w drodze do instytucji europejskich zależy nie tylko od rozwoju Estonii, ale także od zdolności tych instytucji do samoreformowania”. Względy ekonomiczne przesądzały o zachodnim kierunku polityki zagranicznej Estonii, prawica ciągle zachowywała daleko idący dystans wobec

Rosji.

Na nieufność wobec wschodniego sąsiada duży wpływ miał problem mniejszości rosyjskiej w Estonii. Isamaaliit nie zamierzał ani na krok odstępować od dotychczasowych wymogów naturalizacyjnych i podkreślał, że „status języka estońskiego powinien być pod szczególną ochroną". To spory językowe stały się głównym problemem w wewnętrznych relacjach estońsko – rosyjskich w ciągu tych czterech lat, mijających od ostatnich wyborów parlamentarnych. Tunne Kelam twierdził, że wielu Rosjan jest niechętnych nauce estońskiego, gdyż boi się stracić „ostatnie oznaki przywilejów, jakimi cieszyli się za czasów sowieckiego reżimu". Przypominał, ze wtedy Estończycy musieli wszędzie w miejscach publicznych mówić po rosyjsku. Jeśli tego nie robili, byli oskarżani o nacjonalizm i często trafiali do więzień. Zdaniem Kelama i jego partii, Rosjanie powinni „porzucić ich postkolonialne przyzwyczajenia i uświadomić sobie, że równość obowiązuje wszystkich mieszkańców Estonii także na płaszczyźnie językowej".

Programowo najbliżsi chadecy byli liberałom z Reformierakond. Nauka sprzed czterech lat nie poszła na marne i prawica zdecydowała się na sojusz programowy z Kallasem, mimo postkomunistycznego pochodzenia tego ugrupowania. Laar zgadzał się z liderem Partii Reform co do generalnych zasad leseferyzmu. Ale ponieważ ekonomiczny wzrost Estonii wydawał się niezagrożony, Laar preferował położenie większego nacisku na politykę socjalną – i to, oprócz pochodzenia, było tym, co różniło te dwa ugrupowania. Przeszłość i prawicowa etykieta łączyły Isamaaliit z Rahvaerakond, a tradycje współpracy w latach 1992 – 1995 zbliżały do Mõõdukad. Istotnym czynnikiem jednoczącym była teæ z pewnością wrogość wobec lewicy postkomunistycznej z Keskerakond („…wykluczamy jakąkolwiek współpracę, niezależnie od okoliczności, z Partią Centrum, jako reprezentantem politycznej orientacji i stylu działania, zupełnie nie przystających do polityki uprawianej w stylu europejskim.").

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę pisanie prac - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Opór ludności albańskiej wobec polityki serbskich władz

W przeciągu 1989 i 1990 r., w Kosowie miały miejsce bunty ludności albańskiej przeciwko działaniom władz serbskich zmierzających do przywrócenia władzy Belgradu w prowincji poprzez likwidację autonomii nadanej Kosowu w 1974 r. W tym okresie odbywały się one przeważnie w większych miastach, a o ich skali może świadczyć fakt, że w rękach demonstrantów nieraz na okres kilku dni, a nawet tygodni, były całe osiedla. W tym samym czasie, organizowane tam były liczne manifestacje obywatelskiego nieposłuszeństwa przeprowadzane przez różne grupy kosowskiego społeczeństwa. Do największych akcji tego typu należy zaliczyć fale strajków (często głodowych) jakie przetoczyły się w Kosowie w 1989 r. pod przewodnictwem górników z Trepčy.

Te protesty za swój cel miały m.in. wypuszczenie z więzienia Adema Vlasiego i dymisji trzech wpływowych polityków z Kosowa uznanych za osoby wierne Belgradowi. Strajk głodowy ponad 3 tys. pracowników znajdujących się w kopalniach, faktycznie zakończył się realizacją ostatniego z tych postulatów. Drugim ważniejszym aktem sprzeciwu wobec działań serbskich władz był strajk generalny 3 września 1990 r. z udziałem niemal wszystkich grup albańskiej społeczności. Manifestacja ta była odpowiedzią na masowe aresztowania, akty przemocy i masowe

zwolnienia z pracy tysięcy albańskich pracowników. Po tych wydarzeniach wyłoniły się nowe partie, nowe organizacje społeczne i nowe metody walki dążące do ponownego wprowadzenia politycznej, ekonomicznej i kulturalnej autonomii, które za cel stawiały sobie pełną niepodległość Kosowa.

W latach 1989-1990 powstało w Kosowie szereg ugrupowań politycznych, z których część popierało reformy przeprowadzane przez premiera federacji Ante Markovicia, część dążyła do utworzenia niepodległego Kosowa a jeszcze inni do połączenia się z Albanią. Te partie skupiały w swoich szeregach rzesze studentów, nauczycieli, personel medyczny oraz inne grupy zawodowe, które wśród demonstrantów walczyły metodami pokojowymi o istnienie Uniwersytetu i utworzenie „Republiki Kosowa". Jednak chyba najbardziej symbolicznym i obciążonym emocjonalnie wydarzeniem, które niewątpliwie zjednoczyło Albańczyków było tzw. pojednanie krwi w 1990 r., z udziałem ponad tysiąca kosowskich rodzin. To nadzwyczajne wydarzenie polegające na zaprzestaniu wendety zasługuje by mu się bliżej przyjrzeć.

Według albańskiego prawa zwyczajowego (Kanun Leke Dukagijn), zemsta krwi (wendeta) była najbardziej honorowym środkiem załatwiania sporów pomiędzy konkretnymi osobami, rodzinami a nawet całymi klanami. Tradycja ta była wspólna dla Albańczyków zamieszkujących Kosowo i górzyste obszary północnej Albanii. W 1990 r. w regionie tym było ponad tysiąc rodzin, które dotknęła wendeta. Sprawiało to, że całe pokolenia męskich członków tamtejszych rodzin zagrożonych przez innych wendetą, bardzo często spędzały lata bez wychodzenia poza granice swych domów. W duchu narodowej jedności i w oczekiwaniu na przyszły konflikt studenci z zachodniego Kosowa rozpoczęli akcję mającą na celu zakończenie tych często wielopokoleniowych wojen. Wysiłek ten, wspierany był przez wybitnych intelektualistów (najbliżej powiązanych z Instytutem Albanologii), z których najsłynniejszym był Anton Cetta.

Przystąpił on do tworzenia „Rady Pojednania" (Keshillat te

pajtimit). Rada ta śledząc najstarszą tradycję wsi i miasteczek interweniowała u konkretnych rodzin, wyśledzała albańskie rodziny (nawet te żyjące w diasporach w Szwajcarii, Niemczech, Stanach Zjednoczonych i innych) i przekonywała je do przyłączenia się do symbolicznego pojednania. Wtedy też powstał Pan-Narodowy Ruch dla Pojednania Krwawych Wendet, który za cel postawił sobie łagodzenie każdej formy sporu i konfliktu.

Pomimo sukcesów odnoszonych przez kosowskich intelektualistów w pobudzaniu świadomości narodowej i jednoczeniu albańskich rodzin we wspólnej walce, wkrótce stało się jasne, że serbskie władze, a zwłaszcza policja i wojsko, w coraz większym stopniu tolerowały istnienie serbskich sił paramilitarnych i nie miały zamiaru rezygnować w sprawowaniu nad Kosowem władzy absolutnej. Elity polityczne i intelektualne kosowskich Albańczyków znajdowały się w bardzo trudnej sytuacji. Z jednej strony było dla nich jasne, że pokojowe demonstracje czy też inne akty obywatelskiego nieposłuszeństwa, bez względu na stopień organizacyjny i rozmiar nie wystarczały do zaniechania serbskich ataków na kosowską autonomię. Z drugiej zaś strony, skutki zbrojnego oporu były aż nazbyt dobrze widoczne podczas wojny w Chorwacji i Bośni, gdzie armia jugosłowiańska już toczyła walki z siłami secesjonistów.

Strona albańska w formie zdecydowanej przez cały czas starała się zdobyć uprawnienia jakie posiadały inne republiki z okresu przed wybuchem wojny, czyli niemal całkowitą niezależność i pełnię władzy ale bez aparatu Obrony Terytorialnej i politycznego przywództwa koordynującego ataki wojskowe na siły serbskie, jak to miało miejsce np. w Chorwacji. Kosowscy Albańczycy, aby osiągnąć swój cel wybrali bardzo wyjątkową metodę oporu polegającą na tworzeniu własnych, niezależnych od Serbii, instytucji państwowych.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę pisanie prac - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach

prawa.